

Książka kwartału

Bogusław Wolniewicz: *Filozofia i wartości*, Wydział Filozofii i Socjologii UW, Warszawa 1993, 308 stron.

Ulrich Schrade

Problemy filozoficzne w filozofii nieobecne

Wydział Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego wzorem innych liczących się uniwersytetów światowych rozpoczął niedawno wydawanie własnym nakładem osiągnięć badawczych swych pracowników. Ostatnią pozycją oficyny wydawniczej WFiS UW jest książka Profesora Bogusława Wolniewicza *Filozofia i wartości. Rozprawy i wypowiedzi. Z fragmentami pism Tadeusza Kotarbińskiego*. Jest to książka z wielu względów niezwykła. Trzy przynajmniej względy rzucają się w oczy.

Wyjątkowość tej książki na polskim rynku filozoficznym leży w pierwszym rzędzie w poruszanej w niej problematyce. Książka ta należy *par excellence* do filozofii współczesnej, ale współczesnej w zupełnie innym niż obiegowy sensie. Autor nie szuka problemów filozoficznych w wymyślonych światach egzystencjalistów, hermeneutyków czy postmodernistów, a znajduje je w tym, co dzieje się tu i teraz wokół nas. A wbrew prorokom „zmierzchu dziejów” – tu i teraz dzieje się jednak coś niezwykle ważnego i metafizycznie niepokojącego. Oto kilka wziętych z brzegu bogatej palety problemów na pewno współczesnych. Z jednej strony, obok nas miało miejsce ludobójstwo klasowe i rasowe z udziałem setek tysięcy oprawców, nastolatki z rozmysłem i zimną krwią dla zdobycia „zabawki” lub zabicia nudy mordują swoich rodziców, przyjaciół, dzieci, zwłoki ludzkie przekształca się w magazyn części zamiennych; z drugiej, głosi się z uporem godnym lepszej sprawy, że człowiek jest z natury dobry, że trzeba luzować węzły krępujące jego wolność, że w ogóle wszystko jest w porządku i idzie w dobrym kierunku. – Cóż na to filozofia akademicka? Ano nic lub daleko za mało. Więcej już o współczesności ma do powiedzenia literatura, szczególnie Stanisław Lem i Czesław Miłosz. Tymczasem, według Wolniewicza, filozofia musi, aby nie stać się „intelektualną zabawą” a pozostać „sprawą serio”, zajmować się problemami tkwiącymi w samym życiu ludzkim. A przecież w samym życiu tkwią: żądza życia i użycia, ratowanie gasnącego życia ludzkiego za każdą cenę i zabijanie poczętego życia ludzkiego dla

wygody, buta zła i ofiarność dobra, śmierć i religia, diabeł i Bóg. Obok tych i podobnych problemów przynajmniej filozofowi powinno być trudno przejść obojętnie. A jednak przechodzą głowiąc się intensywnie nad tym, co też ma świata do powiedzenia Jacques Derrida czy Giles Deleuze w swych wyjątkowo niesubstancjalnych tekstach. Zupełnie inaczej u Wolniewicza. Jego książka traktuje właśnie o tych problemach, które są w filozofii nieobecne, choć bezwzględnie powinny w niej być.

Drugi powód niezwykłości książki Wolniewicza leży w sposobie rozwiązywania wspomnianych kwestii. Ani czysty empiryzm, ani jakiś biologiczny czy psychologiczny, socjologiczny czy historyczny redukcjonizm nie są w stanie dostatecznie głęboko wyjaśnić zjawisk nurtujących współczesność. Może to uczynić tylko metafizyka. Rozprawy Wolniewicza tłumaczą otaczającą nas rzeczywistość odwołując się do jej najdalszych podstaw – metafizyki człowieka, wartości i kultury. Przy tym Profesor nie czerpie tej metafizyki od innych, ale sam ją systematycznie tworzy i to tworzy taką, która zdawałaby adekwatnie sprawę ze zjawisk otaczającej nas rzeczywistości. Okazuje się, że racjonalne spojrzenie na świat prowadzi do metafizyki stanowiącej tło teoretyczne głębokiego pesymizmu kulturowego. Przez to tezy tej metafizyki idą w wielu punktach przeciw obiegowym stereotypom, silnie często zakorzenionym. Niejednego zapewne zbulwersują.

Niezwykłość tomu *Filozofia i wartości* leży wreszcie w metodzie uprawiania filozofii. Autor odrzuca oba dominujące dziś w Polsce i świecie style filozofowania – które nazywa „pozytywistycznym” i „hermeneutycznym”, i które można by scharakteryzować odpowiednio jako „styl logiki wolnej od wartościowania” i „styl wartościowania wolny od logiki” – łącząc logikę i wartości w jeden spójny system myślowy. Doprowadzone do perfekcji jasność pojęć i ład myślowy w sposób niezwykle sugestywny i z dużą siłą ekspresji określają stanowisko metafizyczne Bogusława Wolniewicza.

Osią metafizyczną, wokół której obracają się rozprawy i wypowiedzi Profesora Wolniewicza jest kontrowersja między naturalistyczną i antynaturalistyczną filozofią kultury. Kontrowersji tej nie sposób przechylić na którąkolwiek stronę bez wyraźnego wskazania założeń, na których wspierają się te dwa przeciwstawne stanowiska. Założenia te tkwią w antropologii i aksjologii. Każda więc rozprawa, choć zawsze z innej strony, ukazuje zasadnicze różnice antropologiczne i aksjologiczne między naturalizmem i antynaturalizmem, które przesądzą o odmiennym wartościowaniu zjawisk kultury.

Trzonem metafizycznym filozofii kultury jest antropologia. Już bowiem w niej przesądza się, czy kultura jest naturalnym wpływem natury, czy też buduje się ją z mozołem wbrew naturze. Naturaliści twierdzą, że człowiek jest z natury dobry i wszystko co w kulturze naturalne jest wartościowe; antynaturaliści głoszą natomiast, że człowiek jest z natury zły i tylko kultura może zachamować lawinowy wpływ owych jej ciemnych pierwiastków. Przez to naturaliści są meliorystami wierzącymi w zasadniczą naprawialność człowieka, a antynaturaliści pejorystami uznającymi zło za nieusuwalny składnik świata ludzkiego. Wolniewicz opowiada się w tym sporze po stronie antynaturalistycznego pejoryzmu. Ale nie po stronie pejoryzmu w tradycyjnym grecko-chrześcijańskim sensie. Począwszy od rozprawy „Z antropologii Tadeusza Kotarbińskiego” poprzez artykuł „Z antropologii Schopenhauera” aż po „Epifanię diabła” Profesor konsekwentnie pogłębia pesymistyczne ujęcie natury ludzkiej. W odróżnieniu od umiarkowanego pesymizmu Elzenberga, ostatnim słowem Wolniewicza w tym zakresie jest manicheizm. Człowiek nie tylko czyni zło ze słabości czy mimowolnie, ale

jest zasadniczo i radykalnie istotą złej woli – woli świadomie niszczącej dobro i równie świadomie czyniącej zło.

Z antropologią naturalistyczną i antynaturalistyczną ściśle sprzężone są odpowiednio dwie aksjologie. Problematyce tej poświęcone są w tomie trzy rozprawy: „Potrzeby i wartości”, „Myśl Elzenberga” oraz „Z aksjologii Elzenberga”. Naturaliści twierdzą, że ostateczną podstawą wszelkiego wartościowania są: biopsychiczna struktura człowieka i wyznaczone przez nią potrzeby i pragnienia. Wszystkie więc wartości są użytkowe, tj. są takimi stanami rzeczy, przy których została zaspokojona jakaś ludzka potrzeba. A że pragnienia są osobowo i czasowo zmienne, to i względne są wszelkie wartości. Intuicyjnie to stanowisko wydaje się nie do przyjęcia, ale trudno tę intuicję racjonalnie uzasadnić. Łatwiej wykazać jego ograniczoność realnie. W tym celu Wolniewicz odwołuje się do niezwykle przez siebie cenionego Stanisława Lema, który twierdzi, że biotechnologia już dziś umożliwia dość radykalną przebudowę człowieka. Można sobie wyobrazić sytuację, w której możliwe stanie się wszczepianie ludziom dowolnych potrzeb. Co, pyta Profesor, będzie wówczas ostateczną podstawą naturalistycznego wartościowania?

Kontynuując i rozwijając myśl Elzenberga Wolniewicz opowiada się za antynaturalizmem. Wartości są obiektywne i nie zależą od ludzkich ustanowień. W ludzkich działaniach i poprzez te działania ujawnia się tylko ich obecność w świecie. Wartość perfekcyjna (samoistna) to taki stan rzeczy, który jest, jaki powinien być według woli autonomicznej. Tę definicję Elzenberga autor poddaje wielostronnej analizie wskazując na tkwiące w niej trudności teoretyczne. Trudności te da się być może usunąć poprzez wydobyć i ewentualne wzbogacenie elzenbergowskiej aksjomatyki teorii wartości. Próbkę takiej roboty czytelnik znajdzie w rozprawie „Myśl Elzenberga”.

Rozważane w omawianym tomie zagadnienia antropologiczne i aksjologiczne podporządkowane są analizie palących problemów współczesnej kultury. I ta właśnie problematyka jest głównym polem zainteresowań Wolniewicza. Kultura to ogół tych wartości samoistnych, które za sprawą człowieka pojawiły się w świecie przyrody. Fundamenty tej kultury tworzą naukowy pogląd na świat i religia chrześcijańska. Fundamenty te niestety kruszeją. Naukowy pogląd na świat – scharakteryzowany jak nigdy dotąd w rozprawie pod tym samym tytułem – jest systematycznie wypierany przez „namaszczone pustosłowie” i nawoływanie do „otwartości”. Owa otwartość właśnie utorowała drogę różnym odmianom pseudonauki do dusz ludzkich. Wolniewicz już ponad 20 lat temu w artykułach „Psychotronika jako neookultyzm”, „Scjentyzm i okultyzm” oraz wypowiedzi o Dänikenie zwracał uwagę na jałowość intelektualną kosmotroniki i psychotroniki, które niestety dziś stały się główną strawą duchową milionów ludzi.

Druga składowa kultury europejskiej – religia chrześcijańska – znajduje się także w głębokim kryzysie. Wprawdzie – jak dowodzi rozprawa „O istocie religii” – jej korzeniem jest pewność śmierci i będzie ona istniała tak długo, jak długo ludzie będą umierali, czyli zawsze, ale oczywiście nie znaczy to, że ludzie zawsze będą poszukiwali nadziei eschatologicznej w chrześcijańskich dogmatach wiary. I tu gorsze wypiera lepsze, a więc chrześcijaństwo wypierają różne para- i pseudoreligijne sekty i aż strach pomyśleć, w czym niedługo ludzie będą odnajdywali takie nadzieje.

Zachwianie się podstaw kultury europejskiej zachwiało też zbudowanymi na niej wartościami – tolerancją, demokratyzmem i racjonalizmem działań społecznych. Tolerancja staje się coraz częściej zwykłym cynizmem („O pojęciach »fanatyzmu« i »toleran-

cji»), demokratyzm – dyktaturą mas prących do równości („Antropologiczne podstawy demokratyzmu”), której kulminacją są krwawe rewolucje sycące się ścinaniem głów wrogów wolności i postępu („Ewolucja i rewolucja”, „Herbert Marcuse”).

Wreszcie tom Bogusława Wolniewicza *Filozofia i wartości* ukazuje w zaskakująco nowatorskim spojrzeniu kilka aktualnych konfliktów aksjologicznych. Nie sposób ich tu omówić, ale z obowiązku recenzenckiego trzeba je choćby wymienić. Konflikty te toczą się między: etatystycznym pajdocentryzmem pedagogicznym a autorytetem wychowawczym rodziny („Słowo w sprawach szkoły” i „O przysposobieniu do życia w rodzinie”), sacrą macierzyństwa a wolnością kobiety („Kilka tez do sporu o aborcję”), świętością zwłok ludzkich a ratowaniem życia ludzkiego („Neokanibalizm”). Konflikty te wyznaczają dramaturgię aksjologiczną naszych czasów, a ich rozwiązanie wymaga rozważań i wyważenia racji. O tym trzeba myśleć i mówić, a nie udawać, że sprawa nie istnieje.

Książka *Filozofia i wartości* jest pięknie wydana, oszczędna graficznie okładka z informacją o zawartości i autorze na skrzydełkach, szlachetna antyka druku na dobrej jakości papierze oraz rzetelny indeks nazwisk i przedmiotowy sprawiają, że rzecz bierze się nie tylko z przyjemnością do ręki, ale też łatwo korzysta w pracy naukowo-badawczej. Książka jest więc godna polecenia wszystkim zainteresowanym humanistyką.

Andrzej Grzegorzczak

Poglądy na istotę religii

Z utworów Bogusława Wolniewicza zebranych w jego książce *Filozofia i wartości*, najdłuższą i najlepiej dopracowaną rozprawą jest moim zdaniem tekst: „O istocie religii”. Zgadzałem się z podstawowym kierunkiem poszukiwań chciałbym pewne intuicje tej rozprawy poprowadzić dalej.

Ostateczne sformułowanie podstawowej tezy (teza F, s. 187) Wolniewicza brzmi: „Korzeniem antropologicznym religii jest pewność śmierci”. Korzeń zjawiska to to, z czego dane zjawisko wyrasta. „Religia jest to zorganizowana wspólnota duchowa w obliczu śmierci”, czyli: „by jej jakoś razem stawić czoła”. Wolniewicz przy tym dość przekonująco przeciwstawia religię magii: „Religia akceptuje śmierć, magia nie. Magia chce przedłużyć życie dalej i dalej”.

Mam wrażenie, że słowo „korzeń” mimo precyzacji rodzi retorykę nieco sztuczną, której postaram się uniknąć. Relacje: X jest korzeniem Y-ka, autor parafrazuje też zwrotami: X wywołuje Y, X rodzi Y, X wytwarza Y.

Wyjaśniając słowo „korzeń” (s. 167) Wolniewicz daje wyraz swojemu specyficznemu pozytywizmowi, czy empiryzmowi. Pragnie on mianowicie, żeby zjawisko X było „niewątpliwe”, a cała niepewność, żeby tkwiła w zachodzeniu lub niezachodzeniu owej relacji wywoływania, będącej jakąś postacią relacji przyczynowości. Z tej pozytywistycznej czy empirycystycznej metodologii płynie jego tak bardzo ukonkretniająca odpowiedź, że: „korzeniem religii jest śmierć”, „gdyby nie było śmierci, to nie byłoby religii”, „człowieka pociąga ku wierze świadomość śmierci, do której należy”, „religijne